Nr. 132. We Lwowie, sobota dnia 19 marca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Pojedynki amerykańskie.

Lwów, 18 marca.

Jeżeli pojedynek wogóle potępiony jest przez prawo i moralność, to pojedynek amerykański w szczególności zasługuje na to, aby zwróciła się przeciw niemu jak najsilniej opinja publiczna całego świata cywilizowanego i piętnowała go przy każdej sposobności, bez ogródek, jako najpospolitszą i brutalną zbrodnię. I tak od pewnego czasu jest istotnie. Pomimo to wszakże ten barbarzyński sposób załatwiania spraw honorowych nie zniknął jeszcze i od czasu do czasu słyszymy o nowym wypadku wyciągnięcia nieszczęsnej czarnej gałki przez jakiegoś lekkomyślnego młodzieńca i o następującej w ślad zatem śmierci samobójczej. Ba! Nawet d z i e c i pozbawiają się w ten sposób życia.

Oto — jak donieśliśmy — nie dalej, jak przed kilku dniami, zdarzył się w Czerniowcach taki właśnie wypadek.

Piętnastoletni uczeń szkoły realnej, Sinnreich, zakochał się w trzynastoletniej panience, która jednak skłaniała się sercem do jednego z jego kolegów. Ułożono pojedynek amerykański. S. wyciągnął czarną gałkę i zastrzelił się z rewolweru.

Wypadek to naprawdę tragiczny i przeciw niemu oburza się serce i umysł każdego. Jednocześnie zaś całe społeczeństwo, wstrząśnięte do głębi tym okropnym faktem, zwraca się ku zawiązanej we Lwowie „Lidze przeciwpojedynkowej“, w oczekiwaniu rozpoczęcia przez nią akcji, zmierzającej ku zwalczaniu pojedynków.

Liga ta, jak donosiliśmy niedawno, już się zorganizowała i przystępuje do pracy, zakreślonej programem. Praca ta musi być zakrojona szeroko, jeżeli przynieść ma istotne owoce, musi ona ogarnąć całą t. zw. inteligencję i z gruntu przebudować jej zapatrywania na honor, obrazę i zadośćuczynienie. Nie można taić, że nastręczą się przytem niemałe trudności, wypływające z wiekowych tradycyj i przesądów, które tak weszły w kość i krew społeczeństwa, że nie wyruguje ich stamtąd żadna broszura, żadna odezwa, napisana choćby najgoręcej i najrozumniej.

Tu potrzeba stopniowego, powolnego oddziaływania przez dom, przez rodzinę, przez szkołę — przedewszystkiem, na pokolenie wzrastające, potrzeba rozsądnego, pedagogicznego kierowania bujnym temperamentem młodzieży, który musi dla siebie zawsze jakieś ujście znaleść. Potrzeba wczesnego tłómaczenia przez rodziców dzieciom tego, co to jest życie i jakie są jego obowiązki, jak ściśle jednostka związana jest ze swojem społeczeństwem i jak jednostce tej nie wolno swoich spraw osobistych wynosić po nad interes społeczny. Jedno pokolenie tak wychowane może już z gruntu zapatrywania dawne przekształcić, a na ich miejsce rozkrzewić nowe, nie uwłaczające ani etyce, ani prawu, ani rozumowi i godności ludzkiej.

Okres kilkunastu lat może już wytworzyć w społeczeństwie taką atmosferę moralną, że pojedynek spotka się wówczas zawsze z należytem potępieniem i nie będzie, jak to dziś bywa, podnoszony do poziomu bohaterstwa, ale — skazany na bezwarunkową banicję, poprowadzi za sobą infamię towarzyską paukantów, jak to jest w Anglji i zmusi ich do uznania sądu honorowego za jedyną i bezapelacyjną instancję w rozstrzyganiu spraw, które dziś, nawet zdaniem bardzo umiarkowanych ludzi, nie mogą się obywać bez ołowiu i krwi.

Naturalnie, przedewszystkiem, ustąpić powinny z widowni pojedynki amerykańskie i od ich wytępienia, biorąc asumpt że świeżego wypadku w Czerniowcach, „Liga przeciwpojedynkowa“ powinna działalność swoją rozpocząć, lecząc chore i spaczone pojęcia moralne, a dążąc do odrodzenia człowieka dzisiejszego przez wskazanie mu ideałów i obowiązków, wyższych nad chwilowe zatargi z ambicją i miłością własną. Powtarzamy jednak, że to rzecz niełatwa, i że postępować trzeba ostrożnie.

Izba sądowa.

(Kradzieże kolejowe przed sądem).

Kraków, 18 marca.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Dzisiejsza rozprawa z powodu spóźnienia się osk. Katarzyny Drożdżowej, rozpoczęła się dopiero o pół do 10-tej.

P r z e w o d n i c z ą c y radca Turowicz, wygłosił *resumé*, w którem po zestawieniu wyników rozprawy, zaznaczył, że najmniej poszlak walczy przeciw obwinionemu Hałatkowi i Krasuskiemu. *Resumé* skończyło się o godz. 11, poczem zabrał głos obrońca G o l d h a m m e r i prosił przewodniczącego o dodatkowe przypomnienie przysięgłym korzystnych dla obwinionych zeznań świadków, które to zeznania widocznie przewodniczący zapomniał przytoczyć. P r o k u r a t o r sprzeciwił się temu, ponieważ przysięgli podczas swej narady będą mieli wszystkie akta przed sobą i będą mogli rozpatrzyć się w nich. P r z e w o d n i c z ą c y spełnił życzenie obrońcy i przypomniał przysięgłym żądane przez niego zeznania. Następnie udali się sędziowie przysięgli na naradę. W sali obrad mają sędziowie przysięgli bufet, a w drugim końcu umieszczono stół, na którym złożono wszystkie akta. Werdykt zapadnie prawdopodobnie późnym wieczorem.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Usposobienie w Japonji.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, iż od dłuższego czasu panuje w całej Japonji taka wiara w zwycięstwo, że nie mówi się o niczem innem, tylko o ewentualnych warunkach pokoju. Wszyscy przypuszczają, że wojna zakończy się przed upływem bieżącego roku i obliczają korzyści, jakie Japonja odniesie. Tylko prasa rządowa zachowuje się z wielką rezerwą i wstrzymuje się od wszelkich optymistycznych obliczań.

Nowe trójprzymierze?

Wiedeń. Do *N. W. Tagblattu* telegrafują z Petersburga: Część panslawistycznego stronnictwa stanowczo sprzeciwia się wszelkim sojuszom z Niemcami. Ale u innych mnożą się głosy za tem, by Rosja poszła ręka w rękę z cesarstwem niemieckiem. Jakkolwiek na razie nie obawiają się jeszcze komplikacyj, to nie można przewidzieć, co stanie się w dalszym ciągu wojny. Stanowisko Anglji uważają ciągle za dwuznaczne.

Przypuszczają tu, że wyrazy przyjaźni Anglji urzędowej, mają tylko charakter dyplomatyczny i do niczego nie obowiązują. Aby komplikacjom zapobiedz, radzą wybitni mężowie stanu stworzenie nowego trójprzymierza r o s y j s k o - n i e m i e c k o - f r a n c u s k i e g o i przypuszczają, iż możliwość jego nie jest wykluczoną, tem bardziej, że te trzy mocarstwa w kwestji wschodnio-azjatyckiej już przed laty szły ręka w rękę.

Powieszenie szpiegów japońskich.

Londyn. (Tel. wł.). Z Portu Artura donoszą, że powieszono tam sześciu szpiegów japońskich.

Rosja a Korea.

Londyn. Petersburski korespondent Biura Reutera donosi na podstawie poważnych informacyj z prywatnego źródła, że Rosja stoi na tem stanowisku, iż rola, którą Korea zajęła wobec Japonji, postawiła Koreę w rzędzie państw prowadzących wojnę, Korea bowiem naruszyła neutralność.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Szangaju, że dnia 10 bm. dziesięć japońskich okrętów wojennych zjawiło się pod Czinampo i przyprowadziło 11 okrętów przewozowych, z których wysadzono tam na ląd wojsko. Oczekują tam jeszcze 30 okrętów przewozowych z 20.000 wojska na pokładzie.

Daily Mail donosi z Czifu, że z końcem ubiegłego tygodnia wylądowało w Czemulpo 3000 Japończyków, a oczekują tam jeszcze 2000. Rosjanie cofają się ku rzece Jalu. Małe oddziały japońskie obsadzają wszystkie miasta.

Londyn. (Tel. wł.) Z Niuczwangu donoszą, że ze strony rosyjskiej czynią wielkie przygotowania, aby przeszkodzić wylądowaniu Japończyków w Niuczwangu. Przybył tam z Mukdenu gen. Leniewicz. Cztery japońskie kanonierki i jeden krążownik widziano naprzeciw Niuczwangu w zatoce Liaojang.

Na wszystkich budynkach, na których powiewały flagi rosyjskie, zatknięto teraz flagi o barwach francuskich.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Seul, że 800 kozaków z baterją artylerji polnej przybyło do Junezun. Sądzą, że przybędzie tam jeszcze 2000 kozaków. Kozacy obchodzą się z Koreańczykami dobrze i płacą za wszystko wysokie ceny.

Standard donosi z Czifu, że do Portu Artura przybywają ciągle pociągi kolejowe z środkami żywności. Kolej żelazna jest jeszcze nie uszkodzona. Naprawa uszkodzonych okrętów rosyjskich odbywa się z wielkim pospiechem. Zapewniają, że w Kinczu i Liaotung jest 30.000 rosyjskiego wojska.

Pociągi opancerzone.

Kolonja. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że ministerstwo kolei przygotowuje dla Mandżurji pociągi kolejowe opancerzone. Pociągi takie rozpoczną kursować w maju b. roku.

Ito w Korei,

Seul. Przybył tu wczoraj margrabia Ito, przyjmowany przez władze koreańskie z wielką okazałością i honorami. Natychmiast po

przybyciu udał się Ito do cesarza na audjencję.

Pekin. Rosyjscy urzędnicy intendentury prosili władze chińskie o pozwolenie użycia kolei prowadzącej do Hsinmintun dla przewozu wojska i środków żywności. Władze chińskie odpowiedziały, że muszą się naradzić.

Petersburg. Naczelny wódz armji lądowej w Mandżurji, generał Leniewicz, podał się do dymisji. Powodem tego kroku jest mianowanie gen. Kuropatkina naczelnym wodzem, wskutek czego Leniewicz niejako został zdegradowany na zwykłego komendanta korpusu. Dymisja Leniewicza może się fatalnie odbić na Rosji, gdyż Leniewicz, który od wielu lat już dowodził wojskami w Azji wchodniej, zna dokładnie teren i stosunki, Kuropatkin zaś ich wcale nie zna.

Koło polskie.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Koła, któremu przewodniczył prezes p. Jaworski — p. Gniewosz poruszył sprawę poparcia przemysłu cukrowniczego w Galicji.

P. Głąbiński w odpowiedzi podniósł, że sprawa ta jest w toku i prosił, aby przewodniczący dla tej sprawy zwołał osobne posiedzenie. Uchwalono.

P. Wilk skarżył się na nierównomierny rozdział zapomóg i poruszył kwestję włości rentowych.

Minister dr. Piętak odpowiedział, że rozdziałem zapomóg zajmuje się namiestnictwo lwowskie. W sprawie zaś ustawy o włościach rentowych podniósł, iż dotyczący projekt nie jest jeszcze wypracowany.

P. Struszkiewicz domagał się przyspieszenia budowy kolei Tarnów-Szczucin, a p. Kolischer budowy kolei Stebnik-Borysław.

Na wniosek p. Głąbińskiego, wybrano komisję, która ma czuwać nad tem, aby przy zawieraniu traktatów handlowych uwzględniono interesy Galicji. Do komisji tej weszli pp. Binder, Garapich, Głąbiński i Kolischer.

Z kolei uchwalono poprzeć przedłożoną przez p. Głąbińskiego petycję słuchaczy akademji handlowej we Lwowie o przyznanie im prawa jednorocznej służby wojskowej. Petycję tę wręczono drowi Piętakowi.

P. Głąbiński prosił ministra dra Piętaka o przyspieszenie wydania rozporządzenia cesarskiego w sprawie szkoły realnej w Żywcu i gimnazjum w Nowym Targu.

Na tem obrady zakończono, następne posiedzenie jutro rano.

Odbędzie się także osobne posiedzenie komisji parlamentarnej Koła polskiego, na której p. Głąbiński przedstawi imieniem reprezentacji m. Lwowa życzenie co do spraw akcyzy i kolei Lwów-Winniki-Podhajce.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W Izbie posłów odbywa się dziś dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków. Odczytano nagły wniosek Langa i tow. w sprawie przedłożenia wojskowej procedury karnej; interpelację Klofacza i tow. w sprawie ostatniego starcia na placu Szczepana we Wiedniu między Czechami a posłem Steinem. Odczytywanie petycyj trwało do godziny pół do 2-giej, potem rozpoczęło się głosowanie imienne nad petycjami.

Pomiędzy wniesionemi interpelacjami znajduje się interpelacja p. Merunowicza i tow. do ministra handlu, w sprawie ustanowienia instruktorów dla stowarzyszeń (Genossenschaftsintruktoren) dla Lwowa i Brodów.

Godzina 4 popołud. Imienne głosowania trwają dalej.

Odpowiedź Niemców.

Wiedeń. Odpowiedź, jaką komitet wykonawczy stronnictw niemieckich uchwalił wystosować na propozycje pośredniczące Polaków, przedłożona klubom niemieckim i przez te kluby przyjęta, brzmi: „Zawiadomienia pośredników polskich przyjmują stronnictwa niemieckie do wiadomości. Stronnictwa niemieckie muszą się powołać na swe kilkakrotnie w obszerny sposób uzasadniane stanowisko, że nie doprowapziłoby to do celu, gdyby samowolnie wyjęto niektóre części z całego kompleksu spraw ugodowych w Czechach i na Morawach i uczyniono je przedmiotem rokowań. Niemcy są jednakże gotowi, przyjąć propozycje, które tej zasadzie się nie sprzeciwiają.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do odpowiedzi niemieckiej na propozycje polskie, dodają Niemcy następujący komentarz: Odpowiedź nie jest odmowną. Stronnictwa niemieckie powiadają wprawdzie że „nie godzą się na dowolne wyrywanie poszczególnych kwestyj i kompleksu kwestyj spornych czesko-niemieckich", kładą jednak nacisk na wyrazy: „dowolne wyrywanie", to znaczy, nie wykluczają, aby niektóre z kwestyj tych zostały podniesione, stały się przedmiotem obrad i były załatwione. Które kwestje mają być podniesione, to mogłoby być rozstrzygnięte za porozumieniem Czechów z Niemcami, czyli innemi słowy, Niemcy gotowi są do koncesyj, ale w zamian za pewne rekompensaty. Ze strony polskiej podnoszą, iż Niemcy nie podają, jakie to mają być te rekompensaty; wyjaśnią to dopiero przyszłe rokowania. Rokowania więc będą trwały i wszystkie mosty nie są zerwane. Rzecz więc jest prosta, ale zawsze są, chociaż małe widoki, iż rokowania mogą przecież dać jakiś rezultat.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Powszechnie uważają, że stanowczość, z jaką Polacy wystąpili w sprawie propozycyj czeskich i projektu niemieckiego, zaszachowała stronnictwa niemieckie i zaznaczyło w sposób jasny, iż czynią nową silną próbę celem sanacji stosunków parlamentarnych.

Prezydent gabinetu dr. Koerber stoi przed uchwałą większości wprawdzie niezorganizowanej, ale silnej w jedności celu, do którego dąży. Będzie musiał więc teraz wystąpić z półcienia, albo będzie musiał bronić prawicy i oddalić drogę swoją od drogi lewicy, albo pozostanie w opozycji i chcąc uniknąć zawikłań dalszych, będzie musiał sesję zamknąć.

Kagańce dla posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jakiś żartowniś przysłał dziś do izby przez chłopca 24 kagańców dla psów. Chłopiec zapytany, co to ma znaczyć, odpowiedział, że do majstra jego przyszła kartka z zamówieniem na 2 tuziny kagańców dla buldogów i z poleceniem, aby kagańce te oddał w prezydjum izby posłów.

Z klubów parlamentarnych.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo postępowe zajmowało się dzisiaj propozycjami posłów Polaków, mającemi na celu sanację parlamentu. W toku dyskusji wyrażono ubolewanie, że te grupy, do których niemieckie stronnictwa zwróciły się z propozycją zwalczania obstrukcji, mniej lub więcej odrzuciły tę propozycję. Mimo to Niemcy gotowi są zajmować się każdą propozycją, mającą doprowadzić do usunięcia smutnych stosunków parlamentarnych. Z tego powodu niemiecka partja postępowa nie uważa się za uprawnioną do wystąpienia przeciw akcji ugodowej, podjętej ze strony polskiej. W tej mierze jednakże należy przedewszystkiem uwzględnić, że stosunki w Czechach i na Morawji są tak rozmaite, że nie mogą być traktowane w jednakowy sposób. Dalej wykluczonem jest, aby z całego kompleksu spraw ugodowych wyjmowane były samowolnie przez jedną stronę poszczególne punkty. Raczej należy już teraz podnieść, że te punkty jedynie za zgodą obu stron mogą być wyjęte z całości spraw spornych. Nie można się bowiem zgodzić na to, aby Czechom przyznano jakie praecipuum. Wychodząc z tego stanowiska, niemieckie stronnictwo postępowe przyjmuje przedłożoną przez komitet wykonawczy odpowiedź na propozycję polskich posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu dr. Koerber był dziś na audjencji u cesarza. Po powrocie jego do parlamentu rozeszła się wieść, że wybór delegacyj odbędzie się jeszcze przed świętami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie Dawid Abrahamowicz i hr. Wojciech Dzieduszycki odbyli dziś z drem Koerberem dłuższą konfeferencję.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Izba posłów sejmu węgierskiego ukończyła dziś generalną dyskusję nad prowizorjum budżetowem. Następnie przemawiali wnioskodawcy, także hr. Apponyi, który polemizował z ostatnimi wywodami Tiszy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Po uchwaleniu dziś przez sejm prowizorjum budżetowego, wejdzie ono w poniedziałek na porządek dzienny obrad izby magnatów, poczem natychmiast otrzyma sankcję monarszą i na Węgrzech ustanie stan *ex lex.*

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie niemieckim obradowano wczoraj nad kredytami dodatkowymi.

P. Bebel w dłuższem przemówieniu obliczał koszta stłumienia powstania Hererów na 50 milionów marek, co, zdaniem mowcy, wskazuje, że korzyści z polityki kolonialnej Niemiec nie stoją w żadnym stosunku do kosztów. Przyczyną powstania jest postępowanie Niemców. Hererowie porwali za broń z rozpaczy, albowiem pozbawiono ich własności i egzystencji. U każdego innego narodu taka walka uważaną byłaby za prawdziwe bohaterstwo. Lichwa i zbrodnie, popełniane przez handlarzy europejskich, wywołały niezadowolenie wśród Hererów. Białym kobietom, które dostały się do niewoli Hererów, nic się nie stało, a mowca wątpi, czy odwrotnie dzieje się tak samo. Kończy oświadczeniem, iż socjaliści głosować będą przeciw kredytowi.

Kilku mowców przemawiało w ostrych słowach przeciw wywodom p. Bebla, poczem zabrał głos dyrektor kolonij dr. Stiebel i oświadczył, że zapewne gubernator i inni Europejczycy dopuścili się tam błędów, ale to są rzeczy ludzkie. Obecnie jest obowiązkiem rządu zgnieść powstanie. Mowca zarzuca Beblowi, że przedstawił w swej mowie Niemców jako rozbójników, a Hererów jako ich niewinne ofiary.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W izbie deputowanych dep. Millerand interpelował z powodu zwłoki, zawinionej przez ministra skarbu Rouviera, w obradach komisji, która ma zadecydować o wniosku co do zaopatrzenia robotników na starość. Mówca zarzuca prezydentowi ministrów, że całą swą energję zużywa na walkę z kongregacjami, a większości, że nie przeprowadziła żadnych reform socjalnych.

(Burzliwe przerywanie na skrajnej lewicy).

Combes wylicza załatwione przez rząd ustawy socjalne i zaznacza, że stara się o załatwienie sprawy zaopatrzenia robotników na starość. Interpelant jednakże nikogo w błąd nie wprowadzi, że mu idzie tylko o to, aby odwrócić uwagę od usilnej walki z kongregacjami.

Dep. Millerand odpowiada, że kierował się tylko interesem stronnictw republikańskich i wnosi porządek dzienny, wzywający rząd, aby wspólnie z izbą dep. jak najrychlej załatwił ustawę o zaopatrzeniu robotników.

Dep. Jaurès zapytuje Milleranda, czy on sądzi, że robi przysługę robotnikom, jeżeli występuje tak, jak teraz. Złą jest metoda protestowania przeciw polityce rządu w chwili, gdy reakcja wszystkie swe siły zwraca przeciw rządowi. Mowca zarzuca Millerandowi, że rozbija większość, jakiej się w innych okolicznościach już nie znajdzie.

Dep. Millerand odpowiada, że jego dążeniem jest przypomnieć większości interesy kraju i robotników.

Następnie na wniosek Martina uchwalono 284 głosami przeciw 265 porządek dzienny, pochwalający oświadczenie rządu i wyrażający mu zaufanie za energję i odwagę, jaką rozwija przy dziele zamiany nauki na świecką i przy akcji socjalnej.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W izbie gmin Walton zapytał, czy premier Balfour otrzymał oficjalne doniesienie, że rosyjski krążownik „Dymitr Doński“ używa Port-Said'u za podstawę operacyjną do swych celów wojennych i mimo protestu władz, w kanale sueskim zatrzymuje i przeszukuje angielskie i inne parowce. Jakie rząd zamierza poczynić kroki, by temu kres położyć?

Balfour odpowiada, że wielką wagę przywiązuje do tego zapytania, musi jednakże przed daniem odpowiedzi mieć czas do zasięgnięcia wyjaśnień o faktycznym stanie rzeczy.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Wskutek doniesienia do prokuratorji odbyła się wczoraj rewizja w zakładach żeńskiego klasztoru św. Imienia Jezusowego. Zakonnicom zarzucono, że wychowankowie muszą pracować 17 godzin na dobę. Komisarz spisał protokół i zabrał książki i potrawy, które będą chemicznie zbadane.

Niemiecki apetyt.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berl. Tagebl.* donoszą z Nowego Jorku, że w tamtejszej prasie wieść krąży, iż Niemcy pragną kupić od Hiszpanji pretensję jej do rzeczypospolitej San Domingo, pochodzącą jeszcze z r. 1863 a wynoszącą 1,000.000 dolarów. Dalszem następstwem nabycia tej pretensji, byłaby aneksja tej wyspy przez Niemcy, względnie niedopuszczenie do zaanektowania San Domingo przez Stany Zjednoczone.

Wypadek wojennego korespondenta.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent wojenny *Daily Mailu*, mr. F. A. Mc. Kenzie w Seul, upadł wraz z koniem tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu obu nóg. Obecnie zastępuje go drugi znajdujący się w Seul korespondent tegoż pisma, mr. B. W. Norregard.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. Przywódca stronnictwa niezawisłości w sejmie węgierskim Franciszek Kossuth ma się znacznie gorzej. Stan jego budzi poważne obawy, gdyż bole reumatyczne wpływają bardzo ujemnie na działalność serca.

Zamach dynamitowy w Wilnie.

Kraków. (Tel. pryw.) Korespondent *Naprzodu* donosi z Wilna o wybuchu, że wysadzony został w powietrze pomnik w formie kapliczki, zbudowanej za czasów Murawiewa na pamiątkę stłumienia powstania z 1863 r.

Kapliczka ta znajdowała się na rogu ul. Swiętojurskiej i Wilewickiej i zawierała na ścianie spis wojskowych rosyjskich, zabitych podczas powstania. Wrażenie zamachu w mieście niesłychane, zwłaszcza, że sprawców nie wyśledzono.

Zaburzenia studenckie.

Berno mor. Wczoraj wieczorem przyszło tu do małego starcia między studentami niemieckimi a Czechami. Niemcy śpiewali „Wacht am Rhein“, Czesi zaś „Kde domow moj“ i „Hej Slovane!“. Policja rozprószyła demonstrantów i kilka osób aresztowała.

O godz. 9 wieczorem zapanował spokój.

Zamach anarchistyczny.

Leodjum. Dziś o g. 3 rano wykonano anarchistyczny zamach na dom naczelnika policji Laurenta; rzucono bombę, która wybuchła. 9 osób ciężko rannych.

Londyn. O zamachu na dom komisarza policji Laurenta, donoszą, że bomba, znaleziona przed domem, wybuchła w chwili, gdy oficer artylerji Pater chciał ją przenieść do pobliskiego ogrodu, w celu zbadania. Na miejscu zgromadzonych było 30 osób. 7 osób jest rannych, z tych 4 ciężko.

Mieszkanie Laurenta jest zniszczone. W sąsiednich domach wyleciało wiele szyb. Oficerowi Paterowi będą musiały być amputowane obie nogi. Pomiędzy rannymi jest 3 urzędników policyjnych.

Strejk.

Pilzno. Wybuchł strejk 1200 robotników z kopalni „Austrja.“

Turyn. Ks. Aosta doznał wczoraj wypadku podczas przejażdżki konnej z oficerem ordynansowym. Koń przycisnął go do drzewa przydrożnego, skutkiem czego książę spadł z konia.

Turyn. Książę Aosta podczas wypadku złamał lewą nogę. Żadnych komplikacyj nie ma.

Berlin. Były naczelny redaktor *Kreuz Ztg.*, bar. Hammerstein zmarł wczoraj w Charlottenburgu.

Londyn. Zmarł tu książę Jerzy Cambridge, były naczelny wódz armji brytańskiej.

KRONIKA.

Lwów 18 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +3° R. Pogoda.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę, dnia 20 bm.:

W Brodach: Inż. L. Sperro: „Z dziejów ziemi — biosfera“ (z obrazami świetln.).

W Delatynie: Skrypt. bibl. Ossol. dr. B. Gubrynowicz: „O Henryku Sienkiewiczu“.

W Kałuszu: Prof. dr. K. Twardowski: „Co to jest filozofia i po co się jej uczymy?“.

W Przemyślu: Prof. B. Popiel: „Przybyszewski i jego drużyna“.

W Samborze: Dyr. gimn. dr. F. Tomaszewski: „O pogodzie i jej przepowiadaniu“, część II.

W Sanoku: Prof. J. Zajączkowski: „Kształt i pomiary ziemi“.

W Stanisławowie: Prof. K. Strutyński: „Elektryczność i jej zastosowanie“, cz I.

W Stryju: Prof. F. Müller: „O Stanisławie Wyspiańskim“.

W Tarnopolu: Prof. T. Witwicki: „O elekcji królów w Polsce“.

W Złoczowie: Doc. uniw. dr. P. Kuczera: „O przyczynach chorób zakaźnych“.

Nabożeństwa misyjne. W kościele św. Mikołaja rozpocznie się o godzinie 6 wieczorem w sobotę dnia 19 marca br. nabożeństwo misyjne, które będzie trwało przez 8 dni następnych, a to pod przewodnictwem trzech Ojców Redemptorystów: ks. B. Lubieńskiego, ks. Żółtowskiego i ks. Styki. Kaznodzieje ci będą miewali codziennie po 4 nauki, w których zawarte będą wszystwie najważniejsze prawdy i przepisy naszej religji. Nauki te będą zastosowane dla ludzi wszelkiego stanu, wieku i płci, a w szczególności pierwsze kazanie o godzinie 6 rano będzie zastosowane głównie dla sług, które tylko rano mają czas. Drugie kazanie o wpół do 10 zrana i trzecie o 4 popołudniu dla wszystkich, ale osobliwie dla kobiet i panien, zaś o godzinie 7 wieczorem wyłącznie dla mężczyzn.

= **Bilety na galerję ratuszową.** Wprowadzona na wczorajszem posiedzeniu rady m. Lwowa i nieprzychylnie przez jedenastu radnych, na 55 obecnych na posiedzeniu, przyjęta nowość co do wpuszczania publiczności na galerję ratuszową tylko za biletami, ma swój początek w licznych smutnych wypadkach, jakie w ostatnich czasach w większych zbiorowiskach ludzi się zdarzyły. Do tych ostrzegających przykładów dołączyły się także liczne skargi ze strony samejże publiczności, która była na niektórych posiedzeniach narażana wprost na niebezpieczeństwa dla zdrowia, a może nawet i życia z powodu olbrzymiego natłoku i gorąca na galerjach.

Zdrowy rozum dyktował więc, że należy w tym kierunku zaprowadzić pewien ład. By jednak nie zadrasnąć przeczulonych u nas pojęć o prawach obywatelskich i obywatelskiej swobodzie, — prezydjum miasta, odpowiadające bezpośrednio za ład i bezpieczeństwo w całym ratuszowym gmachu, zasięgło informacji u innych większych miast, z czego przekonało się, że udzielanie wstępu na galerje podczas posiedzeń rad miejskich jest rzeczą powszechnie przyjętą.

Zauważyć przytem warto, że np. Czerniowce, Linc i Berno nawet nie mają galeryj, a sprawa wstępu dla publiczności na posiedzenia rady nie jest uregulowana z tej prostej przyczyny, że wyborcy polegają na swoich wybrańcach, sami zaś wcale nie przysłuchują się obradom. Wiedeń uporządkował tę sprawę osobnym regulaminem, a bilety wydaje zarząd ratuszowego gmachu. Kraków również zaprowadził bilety dla publiczności, wydawane przez biuro prezydjalne.

Wczorajsza próba dowiodła, że publiczność zupełnie nie upatruje ujmy dla siebie w tem, iż wstęp na galerję jest za biletami. Zgłosiło się wczoraj po bilety wprawdzie tylko kilkanaście osób, ale nikt nie sarkał, nikt nie objawiał niezadowolenia z tej nowości.

Są jak w każdem mieście tak i we Lwowie jednostki, nie skłonne do uznania pewnych zarządzeń w interesie porządku, wygody i bezpieczeństwa zdrowia i życia ogółu. Dowodem nieustanne perypetje konduktorów tramwajowych z uparcie tłoczącą się do tramwajów publicznością. Ale powoli udało się przecież te złe nawyczki jednostek zmienić i dziś już niema upartych tłoczących się, nie potrzeba wskutek takiego uporu wstrzymywać wozu, aby w ten sposób zniewolić opornych do opuszczenia wozu, gdy już brak w nim miejsca.

Przypuścić można więc, że i sprawa ograniczenia miejsc na galerji z czasem nie będzie budziła żalu do nikogo. Wedle obliczenia urzędu budowniczego, na obydwóch galerjach może, bez tłoczenia się pomieścić 170 osób, tj. 50 w pięciu rzędach ławek i 120 stojąco.

= **Msza żałobna.** Dziś o godzinie 8½ rano odprawił ks. Sopuch T. J. śpiewaną Mszę żałobną za duszę nieodżałowanej pamięci papieża Leona XIII. Podczas mszy „Chór akademicki“ wykonał pieśni mszalne. Stowarzyszenia: „Skała“, „Gwiazda“ i „Jedność“, wystąpiły ze sztandarami. Presbyterjum było okryte kirem. Nabożeństwo to odbyło się staraniem Sodalicyj Marjańskich.

= **Tyfus plamisty** stwierdzono dziś u nauczyciela Kellera, zamieszkałego przy ul. Janowskiej 42, który przybył tymi dniami z Zapytowa na pogrzeb brata.

= **Pokąsanie przez psa wściekłego.** Nieczęsty już tego rodzaju we Lwowie wypadek, zdarzył się tymi dniami w domu państwa S. przy ul. Kochanowskiego. Pies ich, chory od dwóch tygodni, ukąsił był córeczkę ich 6 letnią, oraz ucznia szkoły realnej, będącego u nich na stancji. Chore zwierzę oddano do akademji weterynarji, gdzie po kilkodniowej obserwacji padło. Dzieci polecił magistrat wysłać do Krakowa, do zakładu dra Bujwida. Pojadą one dziś jeszcze pod opieką pani S., na koszt miasta.

Popisy deklamacyjne w szkołach. Dnia 10 bm. odbył się w szkole żeńskiej im. św. Marcina popis deklamatorski, urządzony staraniem znanego nauczyciela deklamacji p. St. Konopki, który dzięki przychylnej decyzji lwowskiej rady szkolnej okręgowej, udziela w szkołach miejskich lekcyj deklamacji. Także i w szkole im. Konarskiego miał miejsce podobny popis. Program jego wypełniły pełne uczucia i z rozumienie deklamacji „Sparbanki“ Gawalewicza, „Męczennika“ Gasyńskiego i wielu innych patrjotycznych utworów.

Usiłowany zamach morderczy. Z wypadkiem udaremnionego zamachu na życie ks. M. Pakiża, który ciągle jest przedmiotem najrozmaitszych komentarzy i domysłów, wiąże się także i fakt kradzieży dokonanej niedawno temu w mieszkaniu ks. Pakiża.

Kradzieży dokonano dwukrotnie, a mimo usilnych starań nie zdołano wyśledzić sprawcy. Raz mianowicie skradziono z mieszkania ks. Pakiża 400 kor. W drugim zaś wypadku w obecności kilku kanoników, którzy przybyli odwiedzić ks. Pakiża, 300 kor.

Wobec tego, że pieniądze te nie były własnością prywatną ks. P., lecz należały do funduszów kościelnych, zniknięcie ich wystawiło ks. P. na rozmaite nieprzyjemności.

Śledztwo, które prowadzi się w dalszym ciągu ze zdwojoną gorliwością odnośnej władzy, nie dało dotychczas żadnych pozytywnych rezultatów.

Sprawą tą, wobec stwierdzenia wczoraj przez p. Włodzimirskiego, że w szklankach

znajdował się osad arszeniku, zajęła się prokuratorja państwa, a śledztwo oddano w ręce sędziego p. Bilińskiego.

Śledztwo w sprawie demonstracji. W początkach bm. odbyła się pod Domem narodnym demonstracja po zgromadzeniu młodzieży postępowej w sprawie ostatnich rewizyj u kilku akademików. Wczoraj zaś rozpoczął sędzia śledczy p. Włodek śledztwo przeciw słuchaczom wszechnicy Jasińskiemu i Kaszewskiemu. Pozostają oni pod zarzutem pobiciem agenta Stetkiewicza, grożeniem rewolwerem i zbiegowiska.

Echa defraudacji na poczcie. Śledztwo w sprawie defraudacji popełnionej w tutejszej dyrekcji poczt i telegrafów przez Stanisława Wankego, trwa dalej. Prowadzi je radca pocztowy p. Białas. Czynnôść jego ułatwiło do pewnego stopnia przyznanie się Wankego, który przebywa dotychczas w aresztach policyjnych.

Mimo, że kwoty zdefraudowanej nie można ustalić, stwierdzono dotychczas, że suma zdefraudowana wynosi 3000 koron. Malwersacji dopuszczał się Wanke od r. 1901. Dokonywał ich zaś w tak sprytny sposób, że przeprowadzone przed rokiem przez urzędników ministerjalnych szkontrum nie wpadło na trop malwersacji, a dopiero czysty przypadek sprawę wyświetlił. Wanke uchodził za bardzo porządnego i sprytnego urzędnika. Wprawdzie w śledztwie zeznał, że pieniędzy zdefraudowanych używał na lichwę pokątną, a pomagała mu w tem Ryfka Münzerowa i woźny pocztowy Hubert, lecz o ile Münzerowa wtajemniczoną była w malwersacje Wankego, wykaże śledztwo sądowe.

Ankieta celna. Dziś odbyło się drugie posiedzenie zwołanej przez wydział krajowy ankiety celnej. Przewodniczył p. Rutowski, a obradowano nad sprawami przemysłu drzewnego.

Rewizje u lichwiarzy. Na żądanie władz wojskowych policja przeprowadziła rewizję u kilkunastu lichwarzy lwowskich, z którymi podpułkownik audytor Hekajło pozostawał w stosunkach.

Przejechanie. Dziś w południe zdarzył się niedaleko nowej rzeźni wypadek przejechania. Ofiarę nieostrożnej jazdy woźnicy żyda, który umknął, Jana Żeleźniaka, zarobnika, odwieziono do szpitala powszechnego, gdyż koła wozu połamały mu 5 i 7 żebro.

Hajdamacka agitacja w szkołach. Stefan Pochmarski, kandydat II roku seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, wydalony został z zakładu, za szerzenie agitacji politycznej. Ten sam młokos, skazany został przed kilku dniami przez sąd za obrazę pocztmistrzyni na 14 dni aresztu.

Ofiara oszusta. Dziś zgłosił się inspekcji policji M. Patryn, który w imieniu brata swego Franciszka, agronoma, doniósł, że inżynier Żebrowski wyłudził odeń 300 koron na koszta wyrobienia posady, której poszkodowany naturalnie nie otrzymał.

Brak kamfory. Odescy drogiści i apteki dotychczas otrzymywały kamforę wprost z Japonji; z powodu wojny dowóz jej ustał i stąd w handlu miejsaowym odczuwa się brak tego towaru, oraz niektórych towarów korzennych i ceny na nie potroiły się.

Andrée ogłoszony umarłym. Po upływie przepisanego terminu, szwedzki badacz podpodbiegunowy, inżynier Andrée, ogłoszony został przez sąd sztokholmski za umarłego. Wyruszył on balonem do bieguna północnego w dniu 11 lipca 1897 r. a towarzyszyli mu w tej niebezpiecznej podróży radcy pp. Stirnberg i Fränkel. Od dnia wyjazdu śmiałych podróżników, dwa razy tylko dali znak życia; przyniósł o nich wiadomość gołąb i dwie boje, a potem już żadnej nie było o nich wieści; niewiadomo nawet, jak daleko poniósł ich balon, czy i gdzie wylądowali. W kołach fachowców panuje przypuszczenie, że balon dostał się w wir wiatrów, że musiał wyrzucić balast i że już 20 lipca spadł i zamarzł wśród lodów i śniegu, a podróżnicy niechybnie zginęli. Andrée wybierając się w podróż, przysposobił balon tak, aby, w warunkach normalnych utrzymał się miesiąc w powietrzu. Gdzie nastąpiło opadnięcie balonu, wykazać może kiedyś traf szczęśliwy. Dotąd trzy wysłane na poszukiwanie podróżników wyprawy, nie odnalazły ich śladów.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 18 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 643·50, Akcje węg. Zakł. kred. 761·50, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Laenderbanku 424·50, Akcje Bankvereinu 509·—, Akcje Bodencredit 942·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 638·50, Akcje kolei połudn. 80·75, Kolei Elbethal 404·—, Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 408·—, Akcje Rima Muranji 476·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1900·—, Akcje fabryki broni 459·—, Akcje tureckie tytoniowe 324·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1130, Oblig. węg indemn. 98·05, Renta majowa 99·70 Austr. renta koron. 99·35, Węgierska renta kor. 97·95 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·65, 4 proc listy Banku hipot. 98·75 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 124·75, Marki 117·50, Ruble 254·—.

— **Wiedeń** 18 marca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 b. m. 1903: Banknoty w obiegu 1,553.968.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 21,451.000), rezerwa kruszcowa 1,500.821.000 (więcej o 4,307.000), portfel weksl. 200,184.000 (mniej o 23,563.000), lombard papierów 40,132.000 (mniej o 17.000), banknoty wolne od podatków 343,992.000 (więcej o 25,763.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Brody** 17 marca. W bieżącym tygodniu import zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym utrzymały się na wysokości minionegd tygodnia i wynosiły przeciętnie 8—10 wagonów dziennie.

Importowano przeważnie proso dla miejscowcj potrzeby jaglanych młynów i otręby.

Usposobienie panowało silne.

Z otrębami jednak usposobienie było słabsze.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 4·30 do 4·40 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·90 do 3·— rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·25 do 3·40 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 18 marca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach : po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·17 do 8·18; na październik od 8·10 do 8·11; żyto na kwiecień od 6·53 do 6·54; na październik 6·63 do 6·64, owies na kwiecień od 5·46 do 5·47, na październik 5·59 do 5·60; kukurydza na maj 5·28 do 5·29, na lipiec od 5·39 do 5·40; Rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

†

Teresa Leśniak

siostra III. zakonu św. Franciszka OO. Bernard.

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, w 67 roku życia, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 18 marca 1904 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 20 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski na którą w smutku pozostała rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 18 marca 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Ludwiś

najukochańszy synek

Ludwika i Jadwigi z Dimmlów Hiblów

usnął w Panu dnia 18 marca 1904 r. w 6-tej wiośnie życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 19 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Zielonej l. 5 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na którą ciężko strapieni rodzice i bracia krewnych i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewsk

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskieg